

„Rycerze Słowa”

Barbara Sobotka



KUJAWSKO-POMORSKIE
CENTRUM KULTURY
W BYDGOSZCZY

„Rycerze Słowa”

— komentarz do turniejów recytatorskich —

Barbara Sobotka

Turnieje recytatorskie organizowane przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy (dawniej Wojewódzki Ośrodek Kultury i Sztuki), chociaż mają wieloletnią tradycję, nadal cieszą się popularnością.

Kiedy w latach dziewięćdziesiątych powoływałam do życia dwa konkursy: „O pióro Jana Brzechwy” dla maluchów oraz „Strofkę” dla dzieci starszych, miałam nadzieję, że z czasem wychowamy małą armię szermierzy słowa, która zasili szeregi młodzieży licealnej biorącej udział w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim.

Zainteresowanie sztuką recytacji przerosło moje najśmielsze oczekiwania i potwierdziło potrzebę organizowania tego typu konkursów. Struktura organizacyjna imprezy zmieniała się, aż wreszcie kilka lat temu konkurs otrzymał miano Turnieju „Słowo źródłem inspiracji” i skupia zarówno dzieci młodsze, uczące się w szkole podstawowej jak i młodzież gimnazjalną. Jednocześnie formuła turnieju została poszerzona o turniej poezji śpiewanej oraz turniej ilustratorski. Każdego roku chętnych przybywało i stało się konieczne organizowanie wstępnych eliminacji. I tak jest do dzisiaj.

Ubiegłoroczny finał zgromadził 150 uczestników, ale wykonawców na wszystkich szczeblach było... blisko dwa tysiące! Z czasem doczekałam się takich sytuacji, że dzieci, które zaczynały mówić wiersze w pierwszej klasie szkoły podstawowej, wytrwale startowały w turniejach aż do czasów studenckich. A są i tacy, którzy robią to także dzisiaj – już jako dorośli ludzie. Niektórzy zostali aktorami, dziennikarzami, nauczycielami i teraz sami uczą „żywego słowa”. Inni, wykonując zawody lekarza, prawnika, inżyniera – nadal są wyjątkowi, bo wyróżniają się mówiąc piękną polszczyzną. Wielu zachęciło do udziału w konkursach swoje dzieci. A Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w ubiegłym roku świętował sześćdziesiąt lat(!) i nadal ma się dobrze.

Kolejne edycje turniejów dostarczały ciekawych obserwacji. Doświadczenia nie zawsze były budujące, a czas pokazał, że niektóre problemy powtarzają się przez lata. Nie dziwi to aż tak bardzo, zważywszy, że w szkołach nie ma osobnych zajęć z tzw. kultury słowa. Co gorsza, nie ma nawyku codziennego dbania o poprawną polszczyznę. Niestety nie dba też o tę poprawność wielu niedbale przygotowanych pod tym względem nauczycieli. Tak więc w tej materii polegamy najczęściej na własnej intuicji, która nie zawsze jest dobrym doradcą.

Spośród powracających problemów, niektóre wydają się szczególnie naglące. Mam na myśli przede wszystkim kłopoty z doбором repertuaru, z interpretacją i niedostateczną pracą nad słowem.



O doborze repertuaru

Pamięciowe opanowanie tekstu, wbrew powszechnym wyobrażeniom, nie kończy pracy. Jest to oczywiście podstawowy warunek i bez niego, ani rusz, ale... Przygotowanie do udziału w konkursie recytatorskim rozpoczyna się wcześniej, wtedy gdy poszukujemy odpowiedniego tekstu. Dobrze wybrany wiersz albo fragment prozy, w dużej mierze decyduje o powodzeniu.

Tak więc **u podstaw recytacji znajduje się tekst**. Musimy go znaleźć, wybrać, opracować, żeby później przekazać w żywej formie słownej. Niestety nie ma uniwersalnej recepty, która wskazywałaby wybory gwarantujące sukces. Można jednak wskazać zawsze aktualne kryteria doboru tekstu.

Wydaje się to proste: do dyspozycji mamy ogół dzieł literackich. Nic, tylko wybierać. Jednak... **aby dobrze wybrać należy tę literaturę znać**. Kto dużo czyta, ma więcej szans dokonania właściwego wyboru. To oczywiste. Umiejętność wartościowania i smak estetyczny niektórzy wynoszą z domu, ale dobrze też jeśli uczy tego szkoła czyli dobry nauczyciel.

Recytacja powinna świadczyć o naszych relacjach z literaturą. Powinniśmy wybierać ten, a nie inny fragment z wewnętrznej potrzeby, po to, żeby jego sens głośno przekazać publiczności. W ten sposób mamy szansę odstąpić te wartości dzieła, które ktoś inny mógłby przeoczyć w cichym czytaniu. Tak my jak i ci, którzy nas słuchają i oglądają. Jednocześnie taki przekaz, zbliża nas do samodzielnej formy teatralnej. Ale tę kwestię rozwinę w kolejnym punkcie dotyczącym interpretacji.

Bardzo ważna jest zawsze **literacka wartość utworu, formalna i treściowa**; jego temat, aktualność, znaczenie ponadczasowe i ogólnoludzkie. Warto wychodzić poza kanon lektur szkolnych. Unikajmy taniej dydaktyki, moralizatorstwa i pouczenia, bo to zawsze zraża i zniechęca. Sięgając po literaturę współczesną, bliską nam dzisiaj w formie i treści, nie zapominajmy o klasykach. W każdym przypadku warto bliżej poznać autora, jego życie i twórczość, przeczytać autobiografię – jeśli jest. Starajmy się unikać tekstów anonimowych.



Charles Boudlaire
„Albatros”

Nie każdy jednak tekst wartościowy literacko nadaje się do recytacji. Otóż musi on być jeszcze przydatny do żywego odtworzenia. **Tekst do recytacji musi przypominać swoją „żywiotowością” słowo mówione.** Tak pisali np. Gałczyński i Majakowski obaj mający świetne wyczucie słowa mówionego.

Aby tekst pisany dostosować do mówienia, można czasem wykonać prosty zabieg adaptacyjny. Posłużę się przykładem. Fragment z „Ani z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery, kiedy to Ania pisze list do swojej przyjaciółki Diany. Można wykreślić z tekstu narrację i już będzie bardziej bezpośrednio, wiarygodnie i żywiotowo. A więc zamiast mówić: „Droga Diano! – pisała Ania...” mówimy tylko to, co Ania pisała, w pierwszej osobie: „Droga Diano!...”.

Bardzo też trudno mówić dialogiem. Jeżeli wybieramy taki fragment, to podczas mówienia musimy skupić uwagę dodatkowo na zróżnicowaniu postaci. Inter-

pretacja musi być wyrazista i konsekwentna. Nie jest jednak najlepszym pomysłem zmienianie głosu, brzmi to często nienaturalnie, groteskowo, a nawet wbrew intencjom. Kłopotliwe bywają też fragmenty bogate w opisy. Dotyczy to zarówno rozbudowanych opisów przyrody, w tym zjawisk atmosferycznych (wiersze o deszczu, burzy lub śniegu), jak i szczegółowej charakterystyki postaci. Chyba, że jest w tym drugie dno, ukryty dowcip sytuacyjny, gra skojarzeń itp. Jednak interpretując taki tekst, bardzo trudno budować nastrój, dramaturgię, utrzymać uwagę słuchacza. Chociaż i w przypadku takich trudności nie ma rzeczy niemożliwych i zdarzają się wykonawcy, którzy porywająco przedstawiają opisy... piasku na pustyni.

Ale to jeszcze nie wszystko. Właściwy dobór tekstu to nie tylko trafny wybór literatury. **Wybrany materiał musi jeszcze formalnie i tematycznie odpowiadać konstrukcji psycho - fizycznej recytatora; nie tylko jego ambicjom, ale też możliwościom i umiejętnościom.** Właściwy tekst akurat dla tego, a nie innego wykonawcy.

Przykład? Dziewczynka lat około dwunastu mówi tekst Wisławy Szymborskiej „Kot w pustym mieszkaniu”. Filigranowa, ale wyrazista, o bystrym figlarnym spojrzeniu, z iskierką w oczach. Trudno jej się skupić na powadze tego tekstu. Prawdopodobnie nie rozumie o czym mówi. To przecież nie jest wiersz o kocie, tylko o samotności i pustce po śmierci. Myślę: jaka szkoda! Dziewczynka ma talent. Wiersz Szymborskiej pojemny i wstrząsający, ale to nie repertuar dla tej właśnie dziewczynki. Jest tu jakiś fałsz, nieprawda. Gdyby powiedziała fragment z „Ani z Zielonego Wzgórza”!

Inny przykład z konkursu dla młodzieży gimnazjalnej. Wiersz Szymborskiej „Jak się czuję” mówiony przez kilkunastoletniego chłopca. Znowu jakiegoś przekłamanie. Ten tekst nasza noblistka napisała będąc już staruszką. Z właściwą sobie autoironią, droczy się w wierszu z własnymi słabościami. To nie przekonuje w interpretacji krzepkiego, pełnego życia młodzieńca.

Muszę jednak przyznać, że w tej kwestii zdarzają się miłe niespodzianki. W programie konkursu zapowiedź: Wojciech Kuczok „Gnój” w wykonaniu... I staje przed nami młoda, śliczna dziewczyna, wrażliwa i delikatna. – To nie ma sensu – myślę. Tymczasem – powiedziała to tak, że aż ciarki chodziły po plecach. Bardzo dojrzała emocjonalnie i sprawny już warsztat recytatorski, wycucie w dozowaniu emocji, wyważone środki wyrazu.

Ogromnie zaskoczył mnie chłopiec mówiący „Bagnet na broń” Broniewskiego. Kto dzisiaj wybiera taki tekst? To wręcz wymaga odwagi – wyobrażałam sobie komentarze kolegów z klasy... Powiedział bardzo ładnie. Skupiony, dojrzały, przejęty, prawdziwy. Niezwykle poruszająca była też prezentacja gimnazjalistki mówiącej „Pacierz na Majdanie” Marka Gajowniczka – dziewczyna ładnie operowała

pauzą, była zdystansowana i wyciszona, a opowieść przejmująca. Tak więc nie ma reguły. Bądźmy jednak czujni. Pamiętajmy o kryterium wieku, bagażu życiowych doświadczeń, o dojrzałości emocjonalnej. Dziewczyna niech nie mówi tekstu doświadczonej przez życie dojrzałej kobiety. Małe dziewczynki często wybierają rewelacyjny wiersz Szymborskiej „Nic dwa razy”. Inne przejmującą tragizmem „Elegię o chłopcu polskim” Baczyńskiego, albo wiersz Różewicza „List do ludożerców”. To nie może być prawdziwe ani wiarygodne.

Nie jest bez znaczenia również płęć wykonawcy. Niedobrze zabrzmiały strofy erotyku napisanego przez mężczyznę w interpretacji młodej dziewczyny: „Gdybym był młodszy, dziewczyno, // Gdybym był młodszy // Piłbym, ach, wtenczas nie wino, // Lecz spojrzeń twoich najśodszy // Nektar, dziewczyno!” (Adam Asnyk „Gdybym był młodszy”). Przeszkadza też użyta forma męska: „Bym był dla ciebie, ...do piekieł bym wstąpił, (...) życia bym nie skąpił, (...) cierpiąłem nieraz, (...) nie myślałem wcale (...)” (Adam Mickiewicz, „Niepewność”), itd. Czasami można zmienić formę, ale trzeba to robić z wyczuciem. Tak, aby zachować sens wypowiedzi, pamiętając o prawdzie psychologicznej.

Zdarzają się, chociaż coraz rzadziej, teksty mówione gwarą. W ubiegłych latach słuchaliśmy m.in. opowieści kaszubskiej i kurpiowskiej. Ale jak ocenić takiego wykonawcę? Większość z nas nie rozumie języka gwarowego. Trudno jest też odnieść się w takiej sytuacji do kryterium poprawności językowej. Bez dialektologa ani rusz. Z całym szacunkiem do naszych kulturowych korzeni, tego typu prezentacje proponujemy tylko w konkursach tematycznych.



Wisława
Szymborska
„Kot w pustym
mieszkaniu”

Podsumowując: niestety nie wystarczy aby tekst nam się podobał i stanowił arcydzieło literackie. Wspaniały monolog Hamleta? Bardzo niewielu profesjona-

listów może go trafnie interpretować. Wiele o tym decyduje: ważny jest wygląd osoby mówiącej, płeć, wiek, warunki głosowe, psychika, indywidualne rysy charakteru, temperament, sposób mówienia, doświadczenie sceniczne itp. Oczywiście możemy wybrać każdy tekst – ale czy sobie z nim poradzimy tak, żeby odnieść sukces?

Kiedy już uda nam się wybrać utwór spełniający wszystkie omówione wcześniej kryteria, istnieje jeszcze jedno niebezpieczeństwo i wspomnę o nim. Ku przestrodze. Czas! Pamiętajmy, że nawet arcydzieło znuży jeśli obcujemy z nim zbyt długo. Nie przez przypadek podajemy w regulaminach konkursów przybliżony czas wykonania prezentacji. Już na etapie pracy adaptacyjnej używajmy ołówka i skreślajmy to, co nie jest konieczne. Wymaga to zastanowienia i pracy, ale trzeba to robić. Zwłaszcza przy prozie takie zabiegi są bardzo często konieczne. A wiersze? Tu sprawy się komplikują, bo rymy i rytmy... ale przecież zawsze można wybrać tylko fragment.



Kilka słów o tekstach dla bardzo małych recytatorów

Zdarza się, że małe dzieci mówią zbyt długie wiersze. Oczywiście trudno im wytrzymać do końca prezentacji w skupieniu i koncentracji. Już samo opanowanie tekstu jest problemem, a trema przed publicznością bywa paraliżująca. Pozostanie w miejscu dłużej niż kilka minut wydaje się katorgą. Choćby taki wiersz jak „Sum” Jana Brzechwy, może okazać się dla wielu dzieci zbyt długi. Nie mówmy nawet o „Lokomotywie” Tuwima. Ten ostatni, choć tak uroczy i lubiany, piętrzy dodatkowe trudności z uwagi na specyficzny rytm i zmieniające się tempo oraz zawarte w tekście wyrazy dźwiękonaśladowcze. Podobnie „Ptasie radio” i „Grzyby” Brzechwy – często wybierane – naszpikowane trudnymi nazwami ptaków, grzybów... Albo wiersz Wandy Chotomskiej „Hipopotam lubi błoto” – to dopiero popis słowotwórstwa (hlapopotam, hlapobłotam, hipopotam, piegobłotam, plamobłotam...). Sympatyczna „Stonóżka z pimpifluszek” Ludwika Jerzego Kerna też męczy języki niewprawne jeszcze artykulacyjnie! Teksty świetne, ale progi dla małych wykonawców często za wysokie. Pamiętajmy, że maluchy miewają niekompletne uzębienie, więc i kłopoty z dykcją. W ostatniej części tego omówienia znajdą Państwo kilka przykładowych ćwiczeń, które pomogą rozluźnić mięśnie i wyciszyć emocje, ale też uświadomią jak ważne jest umiejętnie oddychanie podczas mówienia. Teraz tylko wstępnie sygnalizuję problem. Małe dzieci, jak nadmuchany i niezawiązany balonik, wypuszczają powietrze szybko i gdy orientują się, że już go zostało niewiele... przyspieszają, a często jednocześnie ściszą głoś niemal do szeptu. Czasami wciągają powietrze i mówią na wdechu, „do siebie”. Nie mają świadomości, że muszą w trakcie recytacji po prostu oddychać! Nie wiedzą jeszcze, co to jest przepona i jak można gospodarować zgromadzonym w płucach powietrzem. Nie rozumieją zależności pomiędzy ilością powietrza w płucach, a siłą głosu. Dlatego niech prezentacje będą niezbyt długie, a tekst rozumiany przez dzieci – oczywiście odpowiedni do wieku i napisany nieskomplikowanym językiem. Pozostałe zagadnienia dotyczące m.in. interpretacji jeszcze omówię.



Julian Tuwim
„Ptasie plotki”

Przede wszystkim pamiętajmy zawsze o tym, żeby nie zniechęcać małego recytatora. Nie o wszystkich trudnościach musi wiedzieć i nie od razu. Niech to jeszcze będzie raczej zabawa ze słowem. Dziecko musi samo chcieć podjąć takie wyzwanie – nie zmuszajmy go do tego. Tylko wtedy jest szansa, że będzie spontanicznie, naturalnie i prawdziwie.

* * *

W ostatnich latach finaliści Turnieju Słowa prezentowali wysoki poziom. Zwłaszcza najmłodszy, co dobrze wróży przyszłości. Zauważam zdecydowaną poprawę w przygotowaniu do Turnieju. Jurorzy dostrzegali inwencję w poszukiwaniach repertuarowych, poprawność i sprawność językową. Wielu młodych wykonawców zaprezentowało naprawdę interesujące prezentacje. Największą popularnością cieszyły się utwory Ludwika Jerzego Kerna (dzieci młodsze) i Wisławy Szymborskiej (młodzież gimnazjalna). Jak zawsze jednak, wielu młodszych uczestników wybierało wiersze Jana Brzechwy, Juliana Tuwima, Wandy Chotomskiej, Doroty Gellner, Danuty Wawiłow i młodszych poetek takich jak Agnieszka Frączek czy Natalia Usenko. Rzadziej sięgano do klasyków: Adama Mickiewicza, Ignacego Krasińskiego, Marii Konopnickiej i Aleksandra Fredry. Większość wykonawców wybierała strofy, nieliczni tylko mierzyli się z prozą literacką.

Nawiązując do poszukiwań repertuarowych, zachęcam do poznania programu ubiegłorocznego Turnieju, który w jakimś sensie obrazuje sytuację i może podpowiedzieć którądy drogą.

Tymczasem życzę Państwu takiej drogi, która będzie pełna wartych przeżycia doznań, nawet jeśli nie od razu poprowadzi aż na sam szczyt.

Praca nad tekstem

Kiedy już wybierzemy tekst, możemy przejść do kolejnego etapu – do pracy nad interpretacją. Zanim staniemy przed publicznością, by za pomocą żywego słowa przekazać treść utworu, zawarte w niej idee, emocje, intencje autora i własne odczucia – czeka nas jeszcze wiele zachodu.

Analiza utworu

Niestety, to konieczne. Piszę „niestety”, bo wiem, jakie to trudne dla młodych wykonawców. Każdy chciałby od razu... na scenę! A tymczasem siadamy przy stole z ołówkiem. Wstępnej tzw. pierwotnej analizy dokonaliśmy już, wybierając tekst. Teraz skupiamy się na treści i cechach formalnych utworu. Przeprowadzenie wnikliwej analizy jest konieczne, bo dostarcza cennych wskazówek, w jaki sposób tekst interpretować i jakie środki wyrazu będą temu służyć najlepiej.

Analiza treści. Krok pierwszy polega na wielokrotnym czytaniu i zrozumieniu treści. Nie jest to czas stracony, bo jednocześnie tekst zapamiętujemy. To oczywiście warunek konieczny: oswojenie z tekstem w takim stopniu, że nawet w środku nocy, umiemy go powiedzieć bez zająknięcia. Jeśli nie opanujemy tekstu pamięciowo, trudno myśleć o interpretacji. Skupimy się wyłącznie na problemie „oj, żeby tylko nie zapomnieć!”. Czytając tekst prozatorski staramy się przede wszystkim ustalić główną myśl i zdecydować, które fragmenty są niezbędne, a które można pominąć. Kto jest bohaterem epizodu i czego on dotyczy. Czy jest to realne wydarzenie (gdzie i kiedy ma miejsce) czy osobista refleksja autora? Jaki jest stosunek emocjonalny autora do tego zdarzenia, a jaki mój? Czy zgadzam się z taką postawą czy przeciwnie. Czy mój stosunek do wydarzenia jest aprobujący, prześmiewczy lub pobłażliwy albo jeszcze inny. Czy jest to opis jednego zdarzenia czy kilku sytuacji niezależnych od siebie. Czy jest puenta, albo morał, czy też autor pozostawia ocenę czytającemu. Ważne jest wszystko ponieważ wskazuje drogę do właściwej interpretacji. Zawsze też warto posiłkować się materiałami pomocniczymi, np.

biografią autora, informacjami o epoce lub wydarzeniu, jeśli jest oparte na faktach. Trudno przecież oderwać wiersze Baczyńskiego od realiów powstania warszawskiego, prawda?



F. H. Burnett
„Tajemniczy ogród”

Praca nad tekstem może i powinna być twórcza – niech to pocieszy niecierpliwych. Umożliwia zrozumienie i przeżycie utworu, może pobudzić wyobraźnię. Zdarza się, że już podczas pierwszego czytania udaje się znaleźć pomysł interpretacji. Najczęściej potrzeba więcej prób i czasu.

Analiza formalna. Krok następny, to analiza formy utworu. Zdarza się, że recytatorzy traktują wartości formalne prezentowanego utworu po macoszemu. Na przykład zaniedbują rytmikę wiersza, regularność wersów, pomijają średniówkę, te cechy wiersza, które czynią go sylabicznym, sylabotonicznym albo tonicznym. Bywa, że wiersz mówiony jest tak jak proza. Owszem, we współczesnej interpretacji naturalność i prostotę ceni się najbardziej. Dotyczy to zwłaszcza fragmentów prozy, tej starajmy się nie wygłaszać, ale mówić, opowiadać. Im prościej i naturalniej – tym lepiej. Nie możemy natomiast lekceważyć rytmu i rymu wierszy! Najważniejszą cechą mowy wiązanej jest rytm, który w poezji polskiej panował niepodzielnie od średniowiecza po wiek XX. Rytm porządkuje formę wiersza, narzuca odpowiedni akcent i organizuje czas. Forma zapisu tekstu ma ścisły związek z jego treścią – zwłaszcza w poezji. Tego faktu nie wolno pominąć w interpretacji. Przeciwnie! Formalne cechy wiersza, to także środki wyrazu artystycznego.

Podstawą wiersza jest wers, czyli tekst zapisany w jednej linijce. Wersy mogą być rozmaicie zbudowane i powiązane ze sobą. Przypomnijmy sobie rodzaje ry-

mów, istotne różnice pomiędzy wierszem sylabicznym, sylabotonicznym i tonicznym. Ustalmy jakiego rodzaju jest wybrany wiersz i w jaki sposób możemy wykozystać jego formalny zapis w interpretacji.

Wybierając do recytacji tzw. wiersz wolny, bez cech wersyfikacji klasycznej (brak znaków przestankowych, rytmu, regularnych sylab, średniówki) – wcale nie jest łatwiej. Nie znaczy to bowiem, że nie obowiązują żadne zasady. Przeciwnie, właśnie w takim wierszu treść jest ściśle powiązana z konstrukcją formalną: narzuca interpretację myśli, obrazów, ukierunkowuje emocje w określony sposób. Tu często otówek przydaje się nam, nie do kreślenia lub podkreślania, ale do nanoszenia nieistniejących znaków przestankowych. Zwróćmy uwagę na to, w jaki sposób wyznaczają one intonację i organizują pauzy. Uważna analiza ułatwi zrozumienie i znalezienie najlepszego sposobu interpretacji.

Podstawowym elementem kompozycyjnym tekstu prozatorskiego jest zdanie (proste lub złożone). Prezentując fragment prozy, nie jesteśmy aż tak zdyscyplinowani formą, jak w przypadku wiersza. Możemy np. tekst skrócić, nie naruszając jego rytmu. Zdania dzielimy lub łączymy w logiczne ciągi. Dobrze jest już na etapie pracy nad tekstem zaznaczyć akcenty logiczne, znaczeniowe. Wiemy przecież, co jest w tekście ważne, a co mniej, na co chcemy zwrócić uwagę, co wyeksponować. Podczas konkursowych prezentacji okazuje się, że prawidłowe stawianie akcentu przysparza uczestnikom dużo trudności. Zwłaszcza młodszymi dziećmi często nie radzą sobie z tym problemem. Stawiają akcent na pierwszej sylabie, jak w języku czeskim, np.: „**O** większego trudno zucha // **Jak** był Stefek Burczymucha // – **Ja** nikogo się nie boję! // **Choćby** niedźwiedź... to dostoję!” („Stefek Burczymucha”, Marii Konopnickiej). Akcentują przyimki, spójniki...! Np.: „Wpadła żaba **do** fryzjera/ na kolację **się** wybiera” („Żaba”, Agnieszka Frączek). Albo taka propozycja: „**I** pełno ludzi w **każdym** wagonie // **A** w jednym krowy, **a** w drugim konie // **A** czwarty wagon pełen bananów // **A** w piątym stoi **sześć** fortepianów.” („Lokomotywa”, Julian Tuwim). Innym często spotykanym błędem, jest przesadne akcentowanie przymiotników, np. „– **Zdolna** jestem niestychanie, // **Najpiękniejsze** mam ubranie...” („Samochwała”, Jan Brzechwa).

Należy pamiętać, że to akcent logiczny wartościuje wyrazy lub grupy wyrazów i nadaje zdaniu sens. Umożliwia wymawianie z naciskiem tych wyrazów, które są istotne dla przekazywanej treści. Powróć jeszcze do omówienia tego problemu, w kolejnej odstonie.

Znając treść i formę utworu, określiliśmy, co chcemy wyrazić. Teraz zastanówmy się – w jaki sposób. Jak zbudować odpowiedni nastrój, napięcie dramaturgiczne... to już kolejny etap pracy.

Interpretacja. Dobór środków artystycznego wyrazu

Przebrnąwszy szczęśliwie przez analizę formalną i treściową, poznaliśmy tekst na wskroś; jego charakterystyczne cechy i znaczenia. Przy okazji być może opanowaliśmy go już pamięciowo. Wiemy, co chcielibyśmy przekazać od siebie postugując się tym tekstem. Pozostaje jeszcze znaleźć sposób. Jak to zrobić? Przystępujemy więc do próby interpretacji. Nadajemy utworowi znaczenie i taką siłę wyrazu, jaka jest naszym zdaniem potrzebna do osiągnięcia zamierzonego wrażenia więc pracujemy nad tym jak mówimy. Dobieramy odpowiednie środki wyrazu. Jest to bardzo indywidualna sprawa, zależna od wielu czynników, począwszy od wyników przeprowadzonej analizy, warunków głosowych, techniki mówienia, poziomu i kultury osobistej recytatora.



Jan Brzechwa
„Leń”

Akcenty logiczne. Podstawowym środkiem wyrazu, organizującym interpretację jest ustalenie miejsc akcentu znaczeniowego. Dobrze odrobiona praca nad

tekstem powinna pomóc stawiać akcenty prawidłowo. Wcześniej sygnalizowałam, że warto podkreślić słowa, albo zdania, które są ważne i dlatego chcemy je akcentować, wypowiadając je głośniej, mocniej lub przeciwnie – szeptem. Zawsze tak, żeby należycie wydobyć sens. Znając treść i formę utworu, mając zaznaczone akcenty logiczne, łatwiej będzie mówić myślami, a nie wersami. Nie można akcentować wszystkiego, bo stworzy to wrażenie interpretacyjnego chaosu. Zbyt często zdarza się, że recytujący mówią z dziwnym zaśpiewem, jakby melodią refrenu piosenki. Powtórzę raz jeszcze: prezentacja musi być przede wszystkim wiarygodna. Im bardziej prosta, naturalna, spontaniczna, tym lepiej. Nie wygłaszać tekstu, wszelki patos i „nadęcie” zawsze trąci fałszem i zniechęca słuchających. Mówmy w sposób naturalny, opowiadajmy.

Głos. Podstawowym środkiem ekspresji jest głos (jego barwa, siła, wysokość). Postępując się sprawnym głosem stosujemy różnicowanie tempa i rytmu, pauzy i ściszenia, wyraziście akcentujemy odpowiednie słowa i frazy.

Oczywiście podstawowym warunkiem jest poprawność dykcji. Zabiegi interpretacyjne na nic się zdadzą, jeśli odbiorca nie zrozumie wypowiedzianych słów! Zastanawiam się często, czy jest to wrodzona wada czy zwykła niedbałość? Najczęściej młodzi recytatorzy pomijają spółgłoskę „ł” w takich wyrazach jak np.: słusznie, wytłumaczyć, głupio, słów, nabłocić, postuchajcie, służba, postusznie. Połykają końcówki (np.: wprost, jest). Nie zawsze radzą sobie ze zbitkami spółgłosek: np. w/zmogła, m/nie, sen/ny, z siebie, w wielkim, w wodę oraz zmiękczenia na siłę, np.: cieńki, łazieńki, panieńki. Zapominają o samogłoskach i głoskach. Czasami z powodu tremy, ale często dlatego, że mówią „na uśmiechu” (wtedy też spłaszczają samogłoski) albo zbyt szybko. Niektórzy przeciągają samogłoski... Inni bywają zbyt poprawni i zawzięcie akcentują każde „ę” (pięka, będę, idę, pójdę). Taka hipopoprawność przeszkadza i razi. Zgubne bywają też tzw. wiersze łamiące języki. Jeśli już decydujemy się na forsowanie takich przeszkód jak we wspomnianym „Chrzęszczu” Brzechwy, to musimy naprawdę solidnie poćwiczyć!

Ważna jest tonacja głosu, jego barwa i wysokość. Zbyt wysokie rejestry mogą przeistoczyć się w nieprzyjemne piski. Krzyk jest ostatecznością. Jeśli zaczniemy od tak silnej ekspresji, nie pozostanie nam już nic. To tak, jakby postawić wykrzyknik na początku zdania. Unikajmy infantylności, kokietowania, pieszczenia się, egzaltacji, to niedaleka droga do manieryczności, która dyskwalifikuje.

Ważny słowa i emocje. Kiedy mówimy tekst „mocny”, wyrazisty, mówiący o traumatycznych wydarzeniach konieczny jest dystans. Jeśli dodamy do takiego tekstu silne emocje – możemy przekroczyć granicę. Aby pokazać cierpienie nie trzeba krzyczeć, płakać, wrywać włosów z głowy. Taka przesadna prezentacja



obraca się przeciw nam i zamierzony efekt bywa odwrotny! Zamiast wywołać emocje, rodzi zażenowanie, a nawet śmiech. O wiele bardziej przejmująca bywa wyciszona opowieść. Same słowa wystarczą. W takich tekstach nieoceniona bywa pauza. Milczeniem również wyrażamy emocje.



Julia Duszyńska
„Cudaczek...”

Dramaturgia wypowiedzi i budowanie nastroju. Intonacja, akcentowanie tych, a nie innych słów i zdań, pauzy, wszystkie te zabiegi budują odpowiedni nastrój i dramaturgię wypowiedzi. Interpretując tekst musimy zróżnicować także tempo wypowiedzi. Niektórzy, zwłaszcza mali wykonawcy, podczas mówienia gubią tempo. Na ogół przyspieszają i kończą opowieść niczym pociąg pośpieszny. Szkoda, bo akcja każdej opowieści musi się rozkręcać, dochodząc do punktu kulminacji, albo na nim się zakończyć, albo wyciszyć do ostatniej kropki. Są teksty,

które zawierają wyraźną puentę i wtedy trzeba ją umiejętnie i wyraziście wyeksponować, np. po większej pauzie. Tylko tak zróżnicowana interpretacja będzie ciekawa i utrzyma uwagę publiczności. Przykład? Bardzo ciekawym, ale też trudnym utworem o konstrukcji dramatycznej, jest dość często wybierany przez młodych recytatorów wiersz Danuty Wawiłow pt. „Jak tu ciemno”. Niestety bardzo rzadko udaje się dobrze powiedzieć ten tekst. Ale w ubiegłym roku znalazł się mały recytator, który tekst rozszyfrował. Wiersz opowiada o dziecku, zagubionym w swoim pokoju, gdy gaśnie nocna lampka. Nie mogąc zasnąć, woła na pomoc rodziców, bo ciemność pokoju wydaje mu się straszną czeluścią; za firanką ktoś się chowa, a za oknem czai się strach. Napięcie powoli rośnie. Tymczasem w momencie kulminacyjnym nagle następuje zwrot akcji. Okazuje się, że wystarczy schować głowę pod kołdrę i... znika przepaść bez dna i ten sam pokój staje się przytulną kryjówką, gdzie ciepło i miło, bezpiecznie. Wszystko zależy od punktu widzenia. Ostatecznie strach zostaje obezwładniony i można już spokojnie zasnąć. Trudne zadanie dla interpretatora - taka zmiana nastroju.

I jeszcze jedno. Każda wypowiedź musi mieć zakończenie. Nie zawsze to jest puenta. Może to być większa pauza, albo bardziej wyrazisty akcent lub głośniej wypowiedziane ostatnie zdanie, słowo. A może przeciwnie - wyciszenie i zawieszenie głosu, postawienie znaku zapytania. Zależy od pomysłu. Ale musi to być zamierzone i wyraźne.



Stanisław Jachowicz
„Chory kotek”

Mimika. Przestrzegałam już przed nadmierną ekspresją, ale to nie znaczy, że recytator musi zachować kamienną twarz bez wyrazu. Oszczędnie gospodarujmy mimiką, wszelkimi grymasami, aby nie było przesady. Oczywiście! Nie zamykajmy ich w czasie recytacji, nie traćmy kontaktu z publicznością. Nie patrzmy w sufit, w pod-

łogę i nie błądźmy spojrzeniem od ściany do ściany, bo to rozprasza i odwraca uwagę od tekstu. Najlepszym sposobem jest zawieszenie spojrzenia tuż nad głowami widzów. Wywołuje to wrażenie jakby mówiący kierował słowo do każdego.

Kostium i rekwizyt. Minęły czasy, kiedy młodzi recytatorzy wkraczali na scenę w kostiumach, z rekwizytami, a nawet budowali scenografię. Były kacze dzioby („Kaczka Dziwaczka”), słoniowe trąby („Słoń Trąbalski”), gigantyczne okulary („Okulary”), rozmaite maskotki (wiersze o zwierzakach). Zdarzyło się kiedyś, że ustawiono cały stragan z warzywami, za którym postawiono malutką dziewczynkę („Na straganie”). Scena była wysoka i z widowni nie było jej widać... i słychać też, bo głos nie przebijał się przez tak solidną dekorację. Wierzyłam w dobre intencje opiekunów i szkoda mi było włożonej pracy w przygotowanie takiej prezentacji. Niestety efekt był z gołą inny od zamierzonego. Dzioby, trąby i okulary często zasłaniały buzię i utrudniały kontakt z wykonawcami. Nie docierały słowa, bo usta były zakryte. Dzieci denerwowały się, bo części kostiumu i rekwizyty bywały przymocowane źle, odchodziły, zsuwały, odpadały. Niestety zdarzały się takie katastrofy. Przyznaję, że już od kilku lat, takie propozycje są rzadkością. Bądźmy jednak czujni i zachowujmy zdrowy rozsądek. Jeśli już koniecznie chcemy, ograniczmy tego rodzaju pozawerbalne środki wyrazu do minimum. Może chusteczka do nosa z zawiązanym supelkiem wystająca z kieszeni dla „Trąbalskiego” albo małe boa z piór dla strojnisi? Symbolicznie. Wystarczy. Skupmy się na słowie, którym tak wiele można przecież wyrazić.

Gestykulacja i ruch. Wstrzeźliwość zalecana jest także i w tej kwestii. Im mniej, tym lepiej. Niedopuszczalne jest ilustrowanie tekstu mówionego. Znany przykład? „Samochwata” Jana Brzechwy. (...), „Świetnie jeżdżę na rowerze” (ruch jak jazda na rowerze), „Znakomicie muchy łapię” (łapanie much), „Tato mój do pieca sięga” (ruch ręki wysoko, stojąc na palcach), „Moja mama - taka tęga” (ręce szeroko rozłożone), „Moja siostra - taka mała” (ręka na wysokości kolan) itd. Mówiłam już wielokrotnie o tym, że gdybyśmy taką prezentację nagrali i odtworzyli bez dźwięku, to i tak wszyscy zgodną, jaki to wiersz. Tak być nie powinno.

Ruch na scenie nie powinien być przypadkowy i niekontrolowany. Chodzenie, kołysanie, obracanie się, szuranie nogami i tupanie w trakcie recytacji, to nie są dobre pomysły. Starsi recytatorzy prezentując dwa teksty (wiersz i prozę) mogą poza zastosowaniem dłuższej pauzy pomiędzy tekstami, wykonać niewielki ruch: przejść dwa, trzy kroki w lewo, prawo, do przodu. W ten sposób dystansują się od już powiedzianego tekstu, akcentują zmianę nastroju i tematu. Można rozpoznać od stania tyłem do widowni albo odwrócić się na zakończenie. Zawsze jednak musi to być zabieg świadomy.



Ogólny wyraz artystyczny... i kilka uwag na zakończenie

Wybraliśmy tekst, zrobiliśmy analizę treści i formy. Wiemy więc, co chcemy wyrazić i w jaki sposób. Mamy pomysł na interpretację. Oczywiście opanowaliśmy tekst pamięciowo, pamiętamy o prawidłowym oddychaniu i wyćwiczyliśmy dykcję. Nasza praca dobiega końca...

Zdarzyła się kiedyś taka prezentacja: nastoletnia recytatorka mówiła przejmująco wiersz „Ballady i romanse” Władysława Broniewskiego. Wiedziała o czym mówi i była bardzo przekonująca. Poprawna dykcja, ładnie budowała napięcie, wiedziała jak wykorzystać pauzę. Panowała nad głosem. A jednak była niewiarygodna... Przeszkadzał jej strój. Rozpraszał, nie pozwalał skupić się na tekście. Mówiła: (...), „po gruzach biega naga, ruda Ryfka”(...) „Mama pod gruzami, tata w Majdanku”(...). Wiersz kreślił obrazy wojny: gruzy, bieda, głód, strach, przemoc i śmierć. Słuchamy i... patrzemy na dziewczynę ubraną w brokatową bluzkę ze złotą nitką, szpilki na wysokich obcasach, kolczyki w uszach sięgające do ramion. Nie ta konwencja. Szkoda.

Zachowujmy więc umiar i dystans także do stroju, w którym występujemy. Zwłaszcza jeżeli prezentujemy tekst o tak traumatycznych wydarzeniach jak w podanym przykładzie. Zawsze bezpieczniejsza jest prostota: ciemna sukienka czy spódnica, spodnie, gładka bluzka, jednokolorowa koszula, bez krzykliwej biżuterii i silnego makijażu. Oczywiście nie ma to być worek pokutny, ale ubiór stosowny i stonowany. Uwagę przykuć ma tekst, a nie szokująca fryzura, bo czasem przeszkadzają również włosy zasłaniające twarz, nawet najpiękniejsze. Zwracajmy na to uwagę. Wszystko tworzy wizerunek i dopełnia ogólny wyraz prezentacji.

Miejmy też świadomość, że nasza opowieść nie zaczyna się i nie kończy na pierwszym i ostatnim wypowiedzianym słowie. Ona już trwa od chwili, kiedy wchodzimy na scenę i stajemy przed publicznością, gdy czekamy robiąc pauzę, aż wszystkie oczy skupią się na nas i zapadnie cisza. Zanim rozpoczniemy, musimy

dać sobie i publiczności czas na skupienie i wyciszenie. Pomaga głęboki, spokojny wdech (pamiętajmy, że na domiar złego trzymamy nas za gardło tremal!). W tych pierwszych chwilach koncentrujemy uwagę na sobie i nawiązujemy kontakt ze słuchaczami. To bardzo ważne. Następnie zaczynamy mówić... Kończąc tekst nie uciekamy ze sceny (niektórzy robią to jeszcze z tekstem na ustach!), ale pozwalamy wybrzmieć ostatnim słowom i odczekujemy krótką pauzę. Możemy się ukłonić, ale nie mówimy „dziękuję”!

Osobowość i wyobraźnia. Niezwykle ważnym elementem w każdej pracy twórczej, a więc i pracy recytatora jest osobowość wykonawcy. Niestety dana jest nam ona z góry, chociaż bywa i tak, że z powodzeniem pracujemy nad jej korygowaniem przez całe życie. To właśnie owe indywidualne cechy osobowości decydują o tym, że niektórzy osiągają sukces i rezultaty, a inni nie. Bo na tym świecie nie ma sprawiedliwości. Ktoś pracuje ciężko i nic, a ktoś inny wychodzi na scenę, powie coś jakby od niechcenia i powala publiczność na kolana. Tak bywa.



Jan Brzechwa
„Akademia Pana
Kleksa”

Zawsze jednak można pracować nad własną wyobraźnią. Jest ona niezbędna w każdej pracy twórczej. Jak to powiadał Pan Kleks: „Nie lekceważcie fantazji, bez niej nie może powstać nic wielkiego” (Jan Brzechwa, „Akademia Pana Kleksa”).

Praca nad słowem

Jednocześnie z podjęciem próby własnej interpretacji utworu trzeba pracować nad kondycją słów. Najlepiej robić to wcześniej i korzystać ze zdobytych doświadczeń i umiejętności. W tej części zaproponuję wybrane ćwiczenia oddechowe oraz dykcyjne, a na zakończenie jeszcze słów kilka na temat tremy!

Czasem wystarczy jedno słowo aby przekazać cały szereg uczuć. Mało tego - głosem można wyrazić nawet to, co niewypowiedziane! Głos nie jest efektem wyłącznie anatomicznych struktur krtani i przepony, ale odzwierciedla także naszą osobowość. Jeżeli wykonawca nie zrozumie sensu prezentowanego utworu, jego interpretacja będzie tylko pustą i nadętą mową. Sztuczną i bez wyrazu.



M. Szymańska
„W Biedronkowie”

Nie można oddzielić głosu od ciała. Dlatego ćwiczeniom głosowym powinna towarzyszyć rozgrzewka całego ciała, w tym ćwiczenia rozluźniające, rozgrzewające i rozciągające. W ten sposób łączymy oddech, głos, ruch i emocje. Tak robią również zwierzęta – dla wydobycia głosu, wykorzystują całe ciało.

A więc kilka przykładowych ćwiczeń.

Wstępne ćwiczenia rozgrzewające całe ciało. Oddech. Właściwie jest to typowa rozgrzewka taka jak na lekcjach w-f. Zawsze zaczynamy od stóp i kolejno przechodzimy do góry aż do głowy. Przykładowo: krążenie każdą stopą, chodzenie na palcach, na piętach, na bokach stóp, krążenie nogami od kolana w dół, skakanie na jednej nodze – druga uniesiona i zgięta w kolanie, stopa obciążnięta, krążenie bioder, kilka przysiadów, obroty i skręty ramion, skręty całego tułowia, krążenie głowy, cofanie i wysuwanie do przodu itp.

1. Przyciągamy do siebie niewidzialną linę (wdech), kiedy lina stawia opór (wydech). Można utworzyć dwie grupy, które ciągną linę do siebie.
2. Bieganie: jak koń (stępa, kłus, galop). Parskamy rozluźniając przy tym ciało. Chodzenie: jak żyrafa, bocian, żaba, kot...
3. Biegamy w różnym tempie (wolno, szybko), czasem wyskok, przysiad. Różnicujemy nastrój: chodzimy smutno, biegniemy radośnie, skradamy się nieśmiało, bojaźliwie, z zaciekawieniem.

Zakładam, że nikt nie ma kataru i obie dziurki nosa są drożne.

1. Leżąc na podłodze podnosimy szybko na „raz” prawą nogę do góry (wdech) i opuszczamy powoli na „dwa, trzy, cztery” (wydech). Podobnie noga lewa i obie nogi.
2. W pozycji leżącej: wdech nosem i na wydechu liczymy głośno od 1 do 5. Kolejny wdech głębszy i liczymy na wydechu od 1 do ...10.
3. W tej samej pozycji ćwiczymy na wydechu samogłoskę „a” w sposób ciągły i potem staccato. Różnicujemy ton (niżej, wyżej).
4. Bierzymy głęboki wdech nosem i na wydechu ćwiczymy samogłoski „ae-ae-ae-ae-ae”. Różnicujemy intonację (szepcem, coraz głośniej, bardzo głośno, szepcem).
5. Bierzymy duży wdech i na wydechu mówimy ile razy się da: „Mała miła Mania... Mała miła Mania... Mała miła Mania...”.

Teraz, po rozgrzewce całego ciała można przystąpić do ćwiczeń głosowych.

Ćwiczenia głosowe. Prezentowany tekst powinien wyróżniać się poprawnością, estetyką i bogactwem dźwiękowym. I oczywiście musi być słyszalny. Pamiętajmy jednak, że przy wykonywaniu ćwiczeń głosowych nie nadużywamy głosu! Krzyk jest zawsze pusty. Moc i siła nie wiąże się z hałasem. Rozpoczynamy więc ćwiczenia artykulacyjne, które pomogą usprawnić szczęki, wargi, język i krtań. Przyda się lusterko, w którym skontrolujemy swoje poczynania. Celem naszym będzie przede wszystkim zlikwidowanie szczękościsku.

1. Wykonujemy ruchy jak przy żuciu. Jednocześnie poruszamy wargami, językiem i policzkami. Usta zamknięte.
2. Energicznie poruszamy dolną szczęką: opuszczamy i unosimy ją jak najszerzej otwierając. Powoli, a potem szybciej. Następnie ćwiczymy wysuwanie i cofanie. Przesuwanie na boki.



3. Usta jak przy gwizdaniu. Wykonujemy obroty w jedną i drugą stronę.
4. Górną wargą zastonić górne zęby, a dolną dolne. Wciągnąć wargi między zęby i chwilę zatrzymać.
5. Wargi przymknięte. Wdech. Wdychanym powietrzem wprowadzamy wargi w drganie i utrzymujemy jak najdłużej. Efektem akustycznym powinna być głoska „p”.
6. Przy zamkniętych ustach, czubkiem języka wykonujemy ruch po zewnętrznej, a potem wewnętrznej stronie siekaczy. Otwieramy usta i na przemian wysuwamy i chowamy język.
7. Powtarzamy kilkakrotnie (język bardzo aktywny) sylaby: „da-da-da-da”, „ta-ta-ta-ta”, „la-la-la-la”, „cza-cza-cza”, „za-za-za”.
8. Głośne wymawianie samogłoski „a”, legato i staccato.
9. Wymawiamy spółgłoskę „k” stopniowo coraz szybciej.
10. Powtarzamy dźwięk „ng”, przedłużając dźwięk „n” i szybko odrywając język od podniebienia przy „g”.
11. Gwizdanie: z zaciśniętym nosem i bez zaciskania.
12. Głęboki wdech przez nos i wydech przez usta przy zaciśniętym nosie.

Ćwiczenia artykulacyjne (wymowy). Najczęściej pojawiające się błędy językowe, które powodują, że wypowiedź jest niewyraźna i niestaranna to: „połykanie” końcówek, poszczególnych samogłosek, spółgłosek, a nawet sylab. Osobiście uważam, że najczęściej wynika to ze zwyczajnego lenistwa i niedbałości, a nie z wrodzonych lub nabytych wad wymowy.

Wymowa samogłosek.

1. Wymawiamy z przesadną dokładnością poszczególne samogłoski: „**a-e-i-o-u-y**”, najpierw staccato potem legato.
2. Wyrazy wielosylabowe typu: **laryngologia**, **fizjologiczne**, **parapsychologia**, **intelektualny**, **meteorologia** – wymawiamy bardzo wolno i dokładnie. Stopniowo zwiększamy tempo.
3. Wyrazy zaczynające się od samogłosek: **altana**, **ambrozja**, **elipsa**, **ekierka**, **imbryczek**, **ironia**, **olbrzym**, **ubogi**, **ulica**... wymawiamy bardzo dokładnie.
4. Ćwiczymy tzw. „zbitki głosowe” (rozszewy): **dla Adama**, **do okna**, **Ewa i Anna**, **ta altana**, **ty aniele**, **nie umiem**, **u Urszuli**, **wy uczniowie**, **o urodzie**, **morze i ocean**, **na ambonie**, **grzmi i jęczy**, **dusza anielska**, **z otchłani**, **o Olszku**... itp.
5. Otwierając przesadnie szeroko usta ćwiczymy wymowę: a, o, u: **mapa**, **parada**, **kolorowo**, **trawa**, **proso**, **około**, **boso**, **tułów**, **auto**, **teatr**, **orchidea**.
6. Ćwiczenia typu 1 i 2 wykonujemy: wymawiając przy zwartych szczękach i zaciśniętych zębach, -stojąc, siedząc, leżąc, -wymawiamy z różnym natężeniem głosu (szepcem, cicho, normalnie, głośno, bardzo głośno).



Spółgłoski.

1. Wymawiamy w coraz szybszym tempie spółgłoskę „p” jakbyśmy chcieli zdmuchnąć jakiś pyłek z dolnej wargi: pppppppppppp...
2. Wymawiamy coraz szybciej głoskę „b”, a następnie „m” jakby gaworzyło niemowlę: bbbbbb... mmmmm... bbbbbb... mmmmm.
3. Ćwiczymy sylaby: pa-ba-ma, po-bo-mo, py-by-my, bma-mba-bmo-bme-bmi-mbi...
4. Precyzyjnie wymawiamy końcówki i początki wyrazów typu: zł**p** pisklę, zł**p** pająka, dom **mat**ki, kup **bu**tkę, oddam **maj**ątek, miał**em** **mat**kę, dziób **b**ociana, snop **p**rosa, dam **mus**zelkę, strop **bi**urowca...
5. Wymawiamy spółgłoski ffffssss... fffsssss... jak syczenie węża, wwwwzzzz... wwwwzzzz... jak bzyczenie muchy. Przedłużamy wymowę spółgłoski „t”, a potem skracamy wymawiając krótkie „ts”: ts, ts, ts... aż powstanie głoska „c”. Wymawiamy przedłużone „d” jednocześnie cofając kąciki warg. Powstaje głoska „dz”.
6. Starannie wymawiamy rozdzielając wyrazy: masz szalik, nie marszcz czoła, nasz szpital, z szelestem, z szynką, z żubra, namocz czosnek, widzisz szczura, z szuflady, kapelusz Szczepana...
7. Rozróżniamy: dżem-drzwi, dżungla-drzewo, dżdżu-drzeć się, dżuma-drzazga i strzelać-szczuć, szczeka-strzecha, szczygła-strzygła...
8. Wymawiamy z przesadną dokładnością: „Entliczek-pentliczek, czerwony stoliczek, a na tym stoliczku pleciony koszycek, w koszyczku jabłuszko, w jabłuszku - robaczek, a na tym robaczku zielony kubraczek”.

Ćwiczeniom głosowym towarzyszy silne napięcie natury psycho - fizycznej. Dlatego na zakończenie należy rozluźnić mięśnie, zwłaszcza szyi i karku. Można robić przerwy w trakcie ćwiczeń. Dotyczy to zwłaszcza początkujących recytatorów.

Kiedy opanujemy już pamięciowo wybrany tekst możemy ćwiczyć na jego przykładzie. Mówimy w jednym ciągu, pomijając znaki przestankowe, pauzy i akcent znaczeniowy. Ćwiczymy tylko dykcję. W różnym tempie i natężeniu głosu, z odmienną intonacją. Śpiewając, wygłaszając jak mowę pożegnalną, przemawiając na wiecu przed tysiącem osób, modląc się, wyznając miłość, w złości, w kłótni, w smutku, jakbyśmy opowiadali dowcip itd. Jest to dobre ćwiczenie i warto spróbować!

Ćwiczenie tekstów w tempie. Nad każdym tekstem powinno się pracować najpierw w tempie wolnym, wymawiając każde słowo z osobna, a następnie, stopniowo przyspieszając, łącząc słowa w bloki myślowe. Dobrze jest mieć opanowany na pamięć także fragment jakiegoś krótkiego tekstu, który będziemy traktować jak wprawkę dykcyjną. Zastosujemy go też zawsze, kiedy trzeba będzie szybko rozgrzać nasz aparat mowy (np. przed występem).

Wstępne ćwiczenia ruchowe - na dobry początek.

Ćwiczenia w formie zabawy

1. Marsz. Dzieci spacerują po kole.
 - zmieniamy szybkość komunikatem: wolno, szybko, biegiem...
 - różnicujemy intensywność: lekko, spokojnie, ze zmęczeniem... z balonikiem, z ciężkim plecakiem, pod górę, po śliskim lodzie, po gorącej lawie, po błocie, omijając kałuże po deszczu...
 - różne sposoby chodzenia: na ugiętych kolanach, na palcach, na piętach, „jak żyrafa”, „jak bocian”, „jak żabka”...
 - różne formy: po kole, w linii węża, parami itp.
2. Uczestnicy chodzą po całej sali w dowolnym kierunku, ale tak, aby sobie nie przeszkadzać - nie zderzać się, ocierać. Nagle ograniczamy przestrzeń - do połowy sali. Wzrasta stopień trudności. Kto się zderzy - odpada.
3. Chodzenie po sali. Zmiana tempa na klaśnięcie lub komunikat: „wolno” lub „szybko”.
4. Dzieci stoją w kole. Wyobrażają sobie ogromny kamień leżący w środku. Na „raz” dzieci starają się podnieść kamień, a potem na „dwa” puścić go odskakując aby ich nie przygniółt.
5. Wszyscy stoją w zwartej grupie. Tworzą górę lodową. Nagle robi się ciepło i góra się topi. Dzieci rozluźniają ciało i powoli „opadają” na podłogę.
6. Uczestnicy są rozproszeni po sali. Na klaśnięcie poruszają się jak mechaniczne lalki, w wymyślony przez siebie sposób. Dwa klaśnięcia - stop klatka, czyli zatrzymani w ruchu zamierają na chwilę.

Oddech. Jednym z najistotniejszych elementów w świadomym postugiwaniu się głosem jest oddech. Poprawny oddech jest warunkiem prawidłowego operowania głosem. Pomaga także w momencie odpoczynku po wysiłku fizycznym. Rytm ruchu i głosu musi być zgodny z rytmem oddechu.

1. Dzieci stoją swobodnie w kole. Wyobrażamy sobie, że na środku rośnie wielka kwitnąca jabłoń. Każdy przyciąga delikatnie jedną z gałęzi do siebie i głębokim wdechem węża kwiaty. Kwiat spada pod nogi. Puszczamy gałąź i na wydechu skłaniamy się aby podnieść kwiatek.
2. Uczestnicy siedzą na podłodze, nogi skrzyżowane, ręce na karku. Prowadzący prosi aby dzieci wyobraziły sobie, że patrzą w rozgwieżdżone niebo. Przy podnoszeniu głowy następuje głęboki wdech. Następnie komunikujemy, że jedna z gwiazd spada na ziemię i wszyscy opuszczają głowę, wykonują skłon w przód – następuje wydech powietrza.
3. Wszyscy leżą na podłodze z dość ciężką książką na brzuchu. Oddychamy powoli nabierając powietrze nosem i wypuszczając przez lekko uchylone usta. Obserwujemy jak porusza się książka podczas oddechu.
4. Dzieci stoją swobodnie. Każde wyobraża sobie fruujące w powietrzu piórko, które opada i trzeba je dmuchaniem utrzymać w powietrzu.
5. Ruszają dwa lub trzy pociągi. Dzieci naśladują odgłosy lokomotywy: puff, wufff, psss itp. Na sygnał prowadzącego „pociąg”: wszyscy zatrzymują się i na spótgłosce „w” wydają wysoki długi „gwizd pociągu”. Jadą dalej i ponownie zatrzymują się aby tym razem wydać syk „sss” jak syczenie pary - na jednym oddechu.
6. Leżąc nabieramy powietrze nosem i wydychamy je na dźwięku: „a”, „o”, „u”, powtarzając zgłoski typu „la-la-la”, „na-na-na”, „ta-ta-ta”. Można je wymawiać ciszej-głośniej.
7. Powolny wdech i dobre gospodarowanie oddechem można połączyć z liczeniem: „Siedzi kura nad Dunajem nad 15 jajem (wdech) jedno jajo, drugie jajo, trzecie jajo”....

Dykcja. Ćwiczenia w formie zabawy.

1. Zaczynamy od wodzenia językiem wokół zębów, w obie strony, jakby wokół piłeczki pingpongowej. Następnie:
 - wysuwamy brodę w przód i cofają ją
 - wołamy jak na konika: „pr-prr-pr” samymi wargami,
 - wykrzywiamy się w uśmiechu „od ucha do ucha”
 - ziewamy
 - wymawiamy samogłoski: „a, e, i, o, u, y” najpierw bardzo powoli, a potem w różnym tempie i ciszej głośniej.
2. Stojąc w kole wyraźnie wypowiadają sylaby, np. „dra, dre, dru, dro, mi, mo, ma, me, mu” – pojedynczo lub razem.
3. Dzieci wypowiadają sylaby (np. „ari, aru, aro”) modulując głos: prosząco, pytająco, szepem, radośnie, smutno, złośliwie itp.



Małgorzata
Strzałkowska
„Bajki...”



4. Uczestnicy siedzą w kole. Każdy ma przygotowane jakieś krótkie zdanie i wypowiada je do osoby siedzącej naprzeciw - nie krzycząc, ale tak wyraźnie aby dotarło do tej osoby. Wszyscy mówią jednocześnie więc jest to trudne.
5. Dzieci podzielone na dwie grupy siedzą naprzeciw siebie. To dwa szczepy indiańskie. Jedni wypowiadają zakłęcie: w jednym rytmie i wzmagając natężenie głosu (może to być krótkie wymyślane zakłęcie lub zbitka głosek). Drugi szczep odpowiada w innym rytmie. Naprzemiennie.
6. Uczestnicy siedzą w kole, ale tyłem do siebie. Jedna osoba rozpoczyna opowiadanie bajki. Kolejna dopowiada ciąg dalszy... Trzeba mówić głośno i wyraźnie aby wszyscy dobrze słyszeli.
7. Wybieramy jedną zwrotkę znanego wszystkim wierszyka. Jedno z dzieci przyjmuje rolę przewodnika wycieczki (np. w muzeum) i słowami wiersza opowiada pozostałym dzieciom: pokazuje eksponaty, objaśnia je, tłumaczy ich znaczenie itp. Może odpowiadać na pytania lub prosić o ciszę - ale tylko słowami wierszyka. Prosimy dzieci o powtarzanie:
8. • „Nie marszcz czola”, • „Zmiażdż dżdżownicę”, • „Poczmistrz z Tczewa”, • „Koszt poczt w Tczewie”, • „Trzech Czechów szło ze Szczepreszyna do Szczekocin”, • „Trzmiel brzęczy w powietrzu”, • „Koral koloru koralowego”, • „Jola lojalna”, • „Stół z powyłamywanymi nogami”, • „Świerszcz strzyka za ścianą”, • „Przeleciały trzy pstre przepiórzyce, przez trzy pstre kamienice”, • „Nie pieprz Pietrze, wieprza pieprzem, bo przepieprzysz wieprza pieprzem”, • „Chrząszcz brzmi w trzcinie w Szczepreszynie, że przepiórki pstre trzy podpatrzyły, jak raz w Pszczynie cietrzew wieprza wietrzył. Wietrzył cietrzew wieprzy szereg oraz otomanę, która miała trzy z nóg czterech powyłamywane”, • „czy tata czyta cytaty Tacyta?”, • „Tarcz tarł tarcicę tak takt w takt jak takt w takt tarcicę tartak tartł” itp.

Wierszyki łamiące języki:

W starej puszczy dzięciot-lekarz
Na brak pracy nie narzeka.
Leczy drzewa i ma w planie
Sto korników na śniadanie.

Tańczy szczotka, tańczy wiadro
I ściereczka – z twoją mamą.
Już mieszkanie posprzątane!
Pomóż mamie, zrób to samo!

Oczy bystre, pyszczek wąski,
W rudym futrze, z rudą kitą.
Do przyjaciół z przylaszczkami
Przyszedł rudy lis z wizytą.

W gąszczu puszczy szpak ze szpakiem,
Pszczola z muszką, szczupak z rakiem,
Komar, tancerz pełen zalet,
Utworzyli leśny balet. itp.

Raz stonoga każdą z nóg
Przekroczyła szewca próg.
- Obuj nóżki, mistrzu słynny,
W sto trzewików - każdą w inny.

Szczypiorek z twarogiem,
Marcheweczka z groszkiem,
Z pietruszką sałata -
To obiad dla skrzata.

Szczygieł cioci ze Szczekocin
Dżem posolił. Dalej psocił.
Pieprz pocukrzył. Ciocia mdleje.
Kiedy trzpiot ten spowaźniej?

Pamiętajmy, że pracując z małymi dziećmi trzeba zadbać o to, aby proponowane ćwiczenia były zawsze ciekawe – najlepiej fabularyzowane. Niezbyt forsujące, nie za długie i z licznymi przerwami. Zawsze dostosowane do indywidualnych możliwości uczestników. Prowadzący uczestniczy we wszystkich ćwiczeniach. Ważne jest, aby ćwiczyć systematycznie. Jeśli to możliwe większość proponowanych zabaw można urozmaicić akompaniamentem: muzyką odtworzoną z płyty, a najlepiej graną na pianinie lub z użyciem prostych instrumentów takich jak bębenek, tamburyn i trójkąt.



H. Ch. Andersen
„Dziewczynka
z zapałkami”

Podane propozycje ćwiczeń dla najmłodszych można wykorzystać także pracując ze starszą młodzieżą (będzie weselej!).

Jak pozbyć się tremy!

Występom publicznym zwykle towarzyszy obawa. Trudno się temu dziwić, skoro nawet zawodowi aktorzy miewają tremę! Ludzki organizm funkcjonuje na zasadzie naczyń połączonych. Także oddychanie i wydobywanie głosu, podporządkowane są psychice człowieka. Wychodząc na scenę odczuwamy napięcie, a jego skutkiem jest natychmiastowe usztywnienie mięśni - zwłaszcza ramion, karku i miednicy. Czasem blokada jest tak silna, że trudno oddychać, a nawet poruszać się! Głos „siedzi nam w gardle”. Nogi odmawiają posłuszeństwa i są jakby nie nasze. Wyróżnia się kilka miejsc, gdzie trema czyli napięcie psychofizyczne atakuje najsilniej: skronie, miejsce pomiędzy oczami i po obu stronach nosa oraz linia karku i ramion. Zwłaszcza od tej linii szyi, napięcie promieniuje bardzo silnie i paraliżuje ciało. Cóż więc robić?! Nie ma magicznego sposobu pozbycia się tremy, ale można pomóc sobie stosując ćwiczenia rozluźniające, relaksujące i poprawiające koncentrację. Najprościej jest wykonać kilka spokojnych, głębokich wdechów i wydechów. Zamknąć na chwilę oczy, wyobrazić sobie, że stoimy nad brzegiem morza, na leśnej polanie albo na szczycie góry i spokojnie policzyć do dziesięciu i z powrotem. Kiedy już stoimy na scenie, to każda sekunda wydaje się wiecznością więc jak tam liczyć do dziesięciu? Ale, co tam! Nawet większa pauza przed prezentacją warta jest pozbycia się lub choćby złagodzenia tremy.

* * *

Uwagi zawarte w niniejszym opracowaniu oparte zostały na moim, wieloletnim doświadczeniu. Korzystałam z notatek robionych w czasie licznych konkursów, które miałam okazję i przyjemność obserwować w charakterze organizatora i jurora. Wszystkie przytoczone fakty są prawdziwe, ale z przyczyn oczywistych niech pozostaną anonimowe.



Kończąc te moje rozważania mam nadzieję, że okażą się one pomocne w Państwa dalszej pracy z recytatorami i zaowocują ciekawymi prezentacjami w kolejnych konkursowych edycjach. Serdecznie życzę powodzenia!



L. Maud
Montgomery
„Ania z Zielonego
Wzgórza”



Jan
Kazimierz Siwek
„Pan Twardowski”

Spis ilustracji

Wykorzystane przeze mnie ilustracje to dzieła tegorocznych laureatów Turnieju Ilustratorskiego „Malowane słowem”, który od trzech lat towarzyszy Turniejowi Recytatorskiemu „Słowo źródłem inspiracji”.

A oto wspaniali autorzy:

Aleksandra Juraszewska, kl. III gimnazjum – Tuchola	str. 6
Nicol Zagert, kl. III gimnazjum – Jeżewo	str. 8
Zuzanna Gwit, kl. II SP – Żnin	str. 11
Katarzyna Drzazgowska, kl. III gimnazjum – Mogilno	str. 13
Jacek Szydzik, kl. I SP – Mogilno	str. 15
Zofia Hes, kl. II SP – Ludzisko	str. 17
Zofia Marciniak, kl. II SP – Żnin	str. 18
Anna Pilarska, kl. V SP – Żnin	str. 21
Pola Pochylska, kl. V SP – Mogilno	str. 22
Zofia Aleksandra Głowacka, kl. II SP – Inowrocław	str. 28
Aleksandra Tyda, kl. III SP – Sępólno Krajeńskie	str. 30
Alicja Mientka, kl. III gimnazjum – Tuchola	str. 32
Wojciech Czekał, kl. III SP – Żnin	str. 33
Marta Chytrowska, kl. V SP – Żnin	str. 34

Polecana przeze mnie bibliografia, z której korzystam:

- Janina Awgulowa, Wacława Świętek „Inscenizacje w klasach początkowych” Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1985r .
- Jan Dorman „Zabawa dzieci w teatr” COMUK, Warszawa 1981r.
- Miesięcznik „Inspiracje”, Warszawa 1989r.
- Mieczysława Walczak-Deleżyńska „Ćwiczenia oddechowe i dykcyjne”, Łódzki Dom Kultury, Łódź,1987r.



Julian Tuwim
„Ptasie radio”

Skład:

Bartosz Pawlonka

Projekt okładki:

Daria Wojnicka

Autorka zdjęć:

Katarzyna Wolska

Wydawca:

KUJAWSKO-POMORSKIE
CENTRUM KULTURY
W BYDGOSZCZY

pl. Kościeleckich 6, 85-033 Bydgoszcz

T 52 585 15 01–03

F 52 585 15 00

E sekretariat@kpck.pl

www.kpck.pl



Wydawnictwo WM sp. z o.o.

ul. Pomorska 76

85-051 Bydgoszcz

T +48 601 614 454

F +48 52 340 18 06

E wydawnictwowm@home.pl

www.wydawnictwowm.home.pl

Grudzień 2015



Barbara Sobotka jest kulturoznawcą (absolwentką Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – 1982).

Przez ponad 25 lat kierowała Sekcją Teatru, a potem Pracownią Teatru i Literatury w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Bydgoszcy. Obecnie jest głównym instruktorem ds. teatru w Kujawsko-Pomorskim Centrum Kultury w Bydgoszcy.

Ceniona i lubiana animatorka kultury „żywego słowa” w regionie; juror w konkursach recytatorskich i teatralnych, pomysłodawczyni popularnych konkursów i przeglądów. Najpopularniejsze z nich to: Turniej „Słowo źródłem inspiracji” (wcześniej Turniej „O pióro Jana Brzechwy” i „Strofka”), Konfrontacje Teatrów Dziecięcych „Teatr bez granic” (dawniej „Skrzat” i „Kurtynka”), Turniej „O tort Baby Jagi”). Organizatorka warsztatów teatralnych i recytatorskich dla instruktorów.

Koordynowała wieloletnie cykle edukacyjne dla dzieci i młodzieży pod nazwą „Poznajemy teatr” i „Rozmowy o teatrze” realizowane przy współpracy aktorów Teatru Polskiego w Bydgoszcy.

Kierowała w regionie ministerialnym programem pn. „Talenty”, którego założeniem było poszukiwanie i wspieranie dzieci i młodzieży uzdolnionych artystycznie z małych, często zaniedbanych kulturowo środowisk wiejskich i małomiasteczkowych.

Konsekwentna propagatorka idei kultury żywego słowa poprzez upowszechnianie najstarszego w kraju Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Począwszy od pierwszej edycji, promowała kultywowanie tradycji ludowych regionu organizując każdego roku Wojewódzki Przegląd Teatrów Obrzędu Ludowego.

Wspólnie z nestorem sztuki lalkarskiej naszego regionu – Stefanem Gełdonem, redaguje cykliczne wydawnictwo metodyczne pn. „Miłośnik Teatru Lalek”.

Autorka scenariuszy i adaptacji teatralnych dla dzieci i młodzieży oraz omówień warsztatowych i komentarzy tematycznie związanych z amatorskim ruchem teatralnym i recytatorskim.

U honorowania m.in. medalem starosty bydgoskiego oraz nagrodami wojewody bydgoskiego i marszałka województwa kujawsko-pomorskiego.